



MAJ/CZERWIEC 2026

# ŚWIEŻO UPIECZONE

## Wspólny start

Bociany wracają co roku, zwiastując wiosnę i nowy początek. Podobnie jest ze świeżym pieczywem, które każdego ranka zapowiada nowy dzień. I choć podniebny świat i przyziemne sprawy mogą wydawać się odległe, dla nas stały się bardzo bliskie.

Jako firma oparta na tradycjach rodzinnych, postanowiliśmy otoczyć opieką bociany, które szczególnie w Polsce kojarzą się z domowym ciepłem. Zmiany w środowisku i działalność człowieka sprawiają, że wiele z nich coraz częściej potrzebuje pomocy.

Co roku poszkodowane bociany trafiają do Ośrodka Rehabilitacji Krajowych Ptaków Chronionych w warszawskim zoo. Właśnie im od maja pomagamy zapewnić nowy start.

To jednak początek wspólnej drogi. Już 27 czerwca zapraszamy na wyjątkowe wydarzenie – „Busłowe Łapy”, święto bocianów pełne radości i wiedzy.

W zielonej przestrzeni zoo stworzymy miejsce, gdzie dzieci i dorośli będą mogli nie tylko dobrze się bawić, ale też dowiedzieć się, jak pomagać przyrodzie na co dzień. Na najmłodszych czeka gra terenowa, warsztaty edukacyjne i muzyczne, spektakl teatralny oraz wiele niespodzianek, w tym putkowe nagrody dla uczestników gry terenowej. To idealna okazja, by spędzić wspólny czas z rodziną, przyjaciółmi i... bocianami.

Śledźcie nasze media społecznościowe, w których będziemy dzielić się szczegółami wydarzenia. Mamy nadzieję, że przyleciecie do nas jak na skrzydłach!

Zuzanna Putka-Twardowska



Rodziną bocianów  
opiekuje się



[www.Putka.pl](http://www.Putka.pl)

## Putwory ponownie w akcji!

Zbieraj stempelki – 10 upoważni Cię do odebrania pluszowych Putwory w komplecie (Pajdka, Okrucha i Kromki). Jeden stempel to równowartość 20 złotych wydanych na zakupy.

**Akcja trwa od 01.06.2026 do 13.06.2026 lub do wyczerpania zapasów.**

Do biegu, gotowi, start – bądź putwornie szybki, odwiedź nasze firmowe piekarnie, zbieraj stempelki i odbierz maskotki!

**Szczegóły już wkrótce w naszych mediach społecznościowych!**



# Bocian nasz powszedni

Pogardzi okruszkami, ale jest jak zapach świeżego chleba, kojarzy się z bliskością i powrotem w rodzinne strony – o bocianach z dr. Andrzejem Kruszewiczem, ornitologiem, dyrektorem Warszawskiego Ogrodu Zoologicznego, rozmawiała Małgorzata Müldner.



Dyrektor Warszawskiego Ogrodu Zoologicznego dr Andrzej Kruszewicz

**Małgorzata Müldner: Jeśli miałyby Pan połączyć symbolikę bociana z piekarnią, co przysłoby Panu na myśl?**

**Andrzej Kruszewicz:** Bocian to ptak charyzmatyczny, absolutnie niezwykły, postrzegany jako zwiastun pomyślności i szczęścia. Na stałe wpisał się w krajobraz wsi i żniw – miejsc, gdzie dojrzewa zboże, z którego powstaje chleb. W warszawskim zoo mamy tradycję organizowania wydarzenia „Busłowe Łapy”, czyli powitania bocianów. „Buso!” to regionalna nazwa bociana, używana szczególnie na podlasiu. W tym roku organizujemy je wspólnie z Piekarnią Cukiernią Putka, która z tej okazji wypieczę bułeczki w kształcie bocianie łapy. Połączymy naturę z piekarniczą tradycją.

**M.M.: Jak zmiany klimatyczne i działalność człowieka wpływają dziś na populację bocianów w Polsce i Europie?**

**A.K.:** Krótko mówiąc – zmiany te wpływają bardzo negatywnie. Przede wszystkim bociany zmieniły swoje zwyczaje na trasach wędrówek. Te, które dawniej leciały aż do Maroka, coraz częściej zatrzymują się w Hiszpanii i żerują na wysypiskach śmieci. Kiedyś bociany żerowały na podmokłych łąkach, bogatych w owady, ryby i gryzoni. Obecnie susze powodują, że takich terenów jest coraz mniej, przez co ptakom trudniej zdobywać pokarm. W Polsce centrum występowania bocianów przesuwa się na wschód, na tereny chłodniejsze.

**M.M.: Bociany żywią się żabkami jedynie w bajkach. Czy w skład ich diety wchodzi elementy roślinne, jak np. zboża?**

**A.K.:** Dla bocianów żaba to ostateczność. Zdecydowanie wolą owady, dżdżownice, małe ssaki (takie jak nornice czy krety) oraz ryby. Elementy roślinne pojawiają się w ich diecie jedynie pośrednio – za sprawą zjedzonych gryzoni. Czyli jeśli myszka zje Busłową Łapę z Putki, a bocian połknie tę myszkę, to w jego brzuchu znajdą się także okruszki pieczywa, którymi normalnie by pogardził.

**M.M.: Jak liczne jest stado bocianów mieszkających w warszawskim zoo? Czy bociany trafiające do takich ośrodków mają szansę powrotu na wolność?**

**A.K.:** W Polsce mamy około 50 tysięcy par lęgowych bocianów. Nawet jeśli w co dziesiątym gnieździe dojdzie do tragedii, łatwo sobie wyobrazić skalę potrzebnej pomocy.

Bociany, które trafiają do nas – również z innych ośrodków – mają za sobą bardzo trudne doświadczenia. Jeśli ptak jest sprawny i uda się go wychować, wypuszczamy go na wolność w okolicach tzw. sejmików bocianich, około 20 sierpnia.

Po poważnych urazach, takich jak złamanie skrzydła, bocian nie wróci już na wolność, ponieważ nie będzie w stanie pokonać tysięcy kilometrów drogi do miejsc zimowania. Takie osobniki pozostają u nas. Mamy ich na tyle dużo, że przekazujemy je także do ośrodków w innych krajach, m.in. w Szwecji, Danii, a nawet w USA.

Największa akcja wysyłania bocianów miała miejsce na Wyspy Brytyjskie. Transportem kołowym, w odpowiednio przygotowanych skrzyniach, wyruszyło do Wielkiej Brytanii aż 230 bocianów. Dotarły szczęśliwie, zostały rozdzielone do różnych miejsc, a ich w pełni zdrowe potomstwo odleciało dalej – do Francji, a następnie w kierunku Hiszpanii. Do dziś śledzimy ich losy.

**M.M.: Skąd najczęściej trafiają bociany do azylu? Czy pora roku ma tu znaczenie – wczesna wiosna i wycieńczenie długim lotem, czy też wypadki podczas żerowania na łąkach i polach?**

**A.K.:** Wiosną wypadków jest stosunkowo niewiele. Jeśli bociany trafiają do nas w tym czasie, to głównie w wyniku walk o gniazda. Trzeba pamiętać, że bociany są wierne gniazdom, a nie partnerom. Samiec przylatuje pierwszy, ponieważ opłaca się zająć stare gniazdo – „są w nim pchły, które mniej gryzą” 😊. Zaakceptuje każdą samicę, dlatego te muszą się spieszyć. Zdarza się, że dochodzi między nimi do zacieklej walk.

Następnie pojawiają się burze czerwcowe i lipcowe – wtedy poszkodowane są młode, które wypadają z gniazd. Kolejna fala przyjeżdż do Ptasiego Azylu przypada na sierpień, kiedy młode bociany lądują na liniach energetycznych i ulegają porażeniom. Zdarzają się także inne urazy, np. w wyniku zderzeń z samochodami.

**M.M.: Czy zapadł Panu szczególnie w pamięci któryś z bocianów i czy możliwa jest przyjaźń między bocianem a człowiekiem?**

**A.K.:** Więzi bocianów są bardziej instynktowne i terytorialne niż oparte na emocjach. Jednak znam kilka przypadków niezwyklej relacji. Pewnego razu, w wyniku walki o gniazdo, samica bociana straciła życie, ale wcześniej zdążyła znieść jajo. Trafiło ono

do naszego zoo. Umieściłem je w inkubatorze, w którym znajdowało się również jajo pelikana.

Pierwszy wykuł się pelikan – nazwaliśmy go Pelek – a później Bocianek. Wychowywały się razem i bardzo się zaprzyjaźniły, nawet się do siebie przytulały. Zdarzały się też trudniejsze momenty – Pelek bawił się czasem w „połykanie” swojego kolegi. Bocianek stawiał opór, rzucał się, ale widać było, że traktuje to jak zabawę.

Z czasem sytuacja stała się bardziej ryzykowna, bo bocian rósł i taka zabawa mogła skończyć się niebezpiecznie dla pelikana. Gdy podrosły, nauczyły się wychodzić poza swój teren i spacerować alejkami ogrodu. Wiedziałem, kiedy uciekły – zdradzało je zbiegowisko ludzi. Na mój widok obaj winowajcy garbili się i udawali, że ich tam nie ma. Nie trzeba było nosić pelikana – wystarczyło wziąć bociana pod pachę, a jego kompan posłusznie szedł za nim. Pelek mieszka u nas do dziś, a Bocianek dołączył do innych bocianów u Adama Wajraka w Teremiskach i ostatecznie odleciał.

**M.M.: Co każdy z nas może zrobić, aby pomóc bocianom – zarówno w kontekście ochrony środowiska, jak i zachowania ich naturalnych siedlisk?**

**A.K.:** Postęp i bogacenie się ludzi nie sprzyja ptakom. Dawniej domy były pokryte strzechą, na której bociany chętnie budowały gniazda. Kiedy zaczęto stosować śliskie materiały, takie jak blacha, ptaki przeniosły się na słupy energetyczne, co okazało się dla nich niebezpieczne.

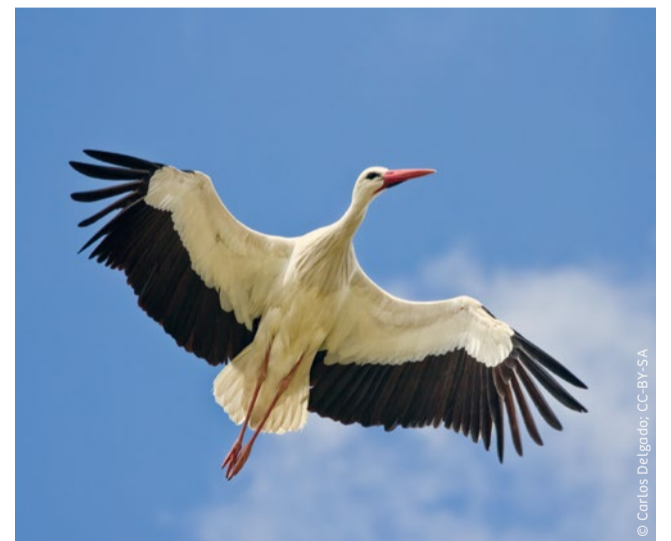
Wiele bocianów ulegało porażeniom prądem, a awarie sieci były problemem także dla ludzi. Dzięki działaniom wybitnego ornitologa dr. Marka Kellera zaczęto montować specjalne platformy pod gniazda, co znacząco poprawiło sytuację.

Jeśli w naszej okolicy dochodzi do wypadków na liniach energetycznych z udziałem bocianów, warto zgłaszać to odpowiednim służbom – dla dobra ptaków i infrastruktury. Najważniejsze jest jednak dbanie o środowisko, szczególnie o czystość zbiorników wodnych. Sam kiedyś namówiłem uczniów z pobliskiej szkoły do oczyszczenia niewielkiego bajorka. Dzięki temu przywróciliśmy w nim życie, a takie miejsca są dla bocianów naturalnym żerowiskiem.

Istotne jest także zbieranie sznurków pozostawionych na polach. Bociany znoszą je do gniazd, a młode mogą się w nie zaplątać, co często kończy się tragicznie.

Jeśli chcemy, by bociany wracały do nas co roku – tak jak na nasze stoły wraca świeże, pachnące pieczywo – musimy wspólnie zadbać o ich świat.

*Dziękuję za rozmowę*



© Carlos Delgado. CC-BY-SA

**Czy wiesz, że...**

Bociany są mistrzami szybownia i podróży nad lądem. Wznoszą się dzięki ciepłym prądom powietrza, tzw. kominom termicznym, które unoszą je wysoko w górę. Gdy powietrze zaczyna się ochładzać i taki „komin” słabnie, bociany bez wysiłku szybciej dalej, aż znajdą kolejny. W ten sposób potrafią w ciągu jednego dnia pokonać nawet do 500 kilometrów.

Ich skrzydła są przystosowane do takiej wędrówki – mają specjalny mechanizm „blokowania”, dzięki któremu ciężar rozkłada się na kości i ścięgna. Mięśnie pracują bardzo niewiele, więc ptaki niemal się nie męczą. To prawdziwie niezwykle osiągnięcie ewolucji.

# Nie samym chlebem...

Przewodnie hasło kampanii Piekarni Cukierni Putka z marca tego roku ma wiele znaczeń i nie odnosi się wyłącznie do naszej oferty produktowej. Jesteśmy blisko ludzi i ich codziennych potrzeb, bierzemy odpowiedzialność za wspólnotę, której jesteśmy częścią, dlatego od lat angażujemy się w działania charytatywne i społeczne.

## Profilaktyka i leczenie

Od pięciu lat uczestniczymy w akcji PomocajSię, sztandarowym projekcie Fundacji Kochasz Dopilnuj, promującej profilaktykę chorób nowotworowych. W październiku we wszystkich piekarniach Putka dostępne są wyjątkowe ciastka i bezglutenowe babeczki w kształcie piersi, z których część dochodu przeznaczamy na walkę z nowotworami. Organizujemy również warsztaty edukacyjne, podczas których nasze zespoły uczą się samobadania piersi. Inicjatywy Fundacji obejmują także kampanie edukacyjne i sesje fotograficzne pokazujące siłę i piękno kobiet po mastektomii.

Tam, gdzie profilaktyka nie wystarcza, włączamy się w leczenie. Od czterech lat współpracujemy z Fundacją Herosi, wspierającą pacjentów Kliniki Onkologii i Chirurgii Onkologicznej Instytutu Matki i Dziecka. Do tej pory sfinansowaliśmy ponad 220 zestawów do rehabilitacji pooperacyjnej oraz doposażyliśmy oddział i poradnię w specjalistyczny sprzęt. W 2026 roku rozszerzamy współpracę o sprzęt do terapii przedoperacyjnej oraz pilotaż programu KinetiCare – cyfrowej platformy rehabilitacyjnej dla dzieci

i młodzieży. Umożliwia ona indywidualne planowanie terapii i kontynuację ćwiczeń w domu.

## Dajemy wędkę, a nie rybę

Nasze działania to także inwestycja w przyszłość. W latach 2010–2025 prowadziliśmy Fundusz „Rozwiń Skrzydła” im. Janiny i Jana Putków, finansując stypendia dla ponad stu pięćdziesięciu zdolnych, młodych osób z niezamożnych rodzin.

Aktualnie działania proedukacyjne kontynuujemy poprzez partnerstwo z Akademią Przywództwa Liderów Oświaty, która rozwija kompetencje dyrektorów i kadry oświatowej, wzmacniając jakość zarządzania szkołami.

## Realna szansa, a nie tylko nadzieja

Współpracujemy z Fundacją Po Drugie, wspierającą młodych ludzi zagrożonych bezdomnością i wykluczeniem społecznym. Fundacja tworzy dla nich bezpieczną przestrzeń, która staje się namiastką domu i miejscem odbudowy relacji oraz sprawczości. Jako firma rodzinna szczególnie bliskie są nam wartości wspólnoty i odpowiedzialności, dlatego sfinansujemy utrzymanie Domu dla Młodzieży przez najbliższy rok.

## W zdrowym ciele, zdrowy duch

Angażujemy się również w sport i aktywność fizyczną. Jesteśmy partnerem takich wydarzeń jak: Pączek Run, Wyścig Niepodległości, Wampirjada czy Bieg Herosów. Współpracujemy także z lokalnymi klubami sportowymi, wspierając młodych sportowców w różnych dyscyplinach, w tym osoby z niepełnosprawnościami.

## Naturalna część pracy

Każdego miesiąca przekazujemy ok. 20 ton pieczywa osobom i instytucjom w potrzebie. Niesprzedane wypieki z ponad stu piekarni trafiają do licznych organizacji, hospicjów, DPS-ów i schronisk. To dla nas naturalna część pracy i odpowiedzialności za ograniczanie marnowania żywności. Każdy gest i każda inicjatywa to krok w stronę lepszego świata. Nie możemy pomóc wszystkim, ale możemy zmieniać życie konkretnych osób. I to właśnie nadaje sens naszej codziennej pracy.



Dom dla Młodzieży Fundacji Po Drugie

# Pod skrzydłami Putworów

– W naszej piekarni nic się nie marnuje. Do ostatniego okruszka dzielimy się tym, co dobre. Niesprzedane wypieki trafiają do potrzebujących, z chleba razowego wytwarzany jest pyszny, zdrowy napój, czyli Kwas Chlebowy – każdego dnia Antoni uczył swoich podopiecznych, jak mądrze gospodarować żywnością z troską o środowisko.

– Okruszkami i ziarenkami można podzielić się ze zwierzętami, które mieszkają na pobliskich łąkach – dodał Pajdek.

– Pod warunkiem, że okruszkami pożywi się polna mysz, a ptaki wydziobią nasiona i ziarna. Pieczywo im nie służy – odpowiedział Antoni.

Od tej pory Putwory każdego ranka czekały na moment, kiedy ostatni dostawczy samochód z koszami pełnymi chrupiących bułek oraz rumianych, jeszcze ciepłych chlebów pomknie w kierunku firmowych sklepów. Wtedy natychmiast zabierały się za sprzątanie piekarni i zamiatały rozsypane ziarenka: nasiona słonecznika, siemienia lnianego czy sezamu i mak – wszystkie zdrowe dodatki, które można było znaleźć w putkowym pieczywie.

Tego dnia tradycyjnie zgarnęły zawartość szufelek do papierowych torebek i wyruszyły na spacer. W pobliżu piekarni, położonej na obrzeżach Warszawy, mimo przybywających stale budynków, ostały się fragmenty pól i całkiem spora łąka. Wiosną była pełna zapachów, dźwięków i kolorów.

– Czy widzicie ten biały kształt przed nami? Czy to kamień, a może jakiś kwiat? – Kromka nagle zatrzymała się na wydeptanej wśród traw ścieżce. Putwory odchyliły uszy do tyłu, uniosły w górę lekko pyszczki – wszystkimi zmysłami badały otoczenie.

– To jest ptak – odparł pierwszy Pajdek. – Wyraźnie widzę długi dziób. – Bociek! – krzyknął Okruch.

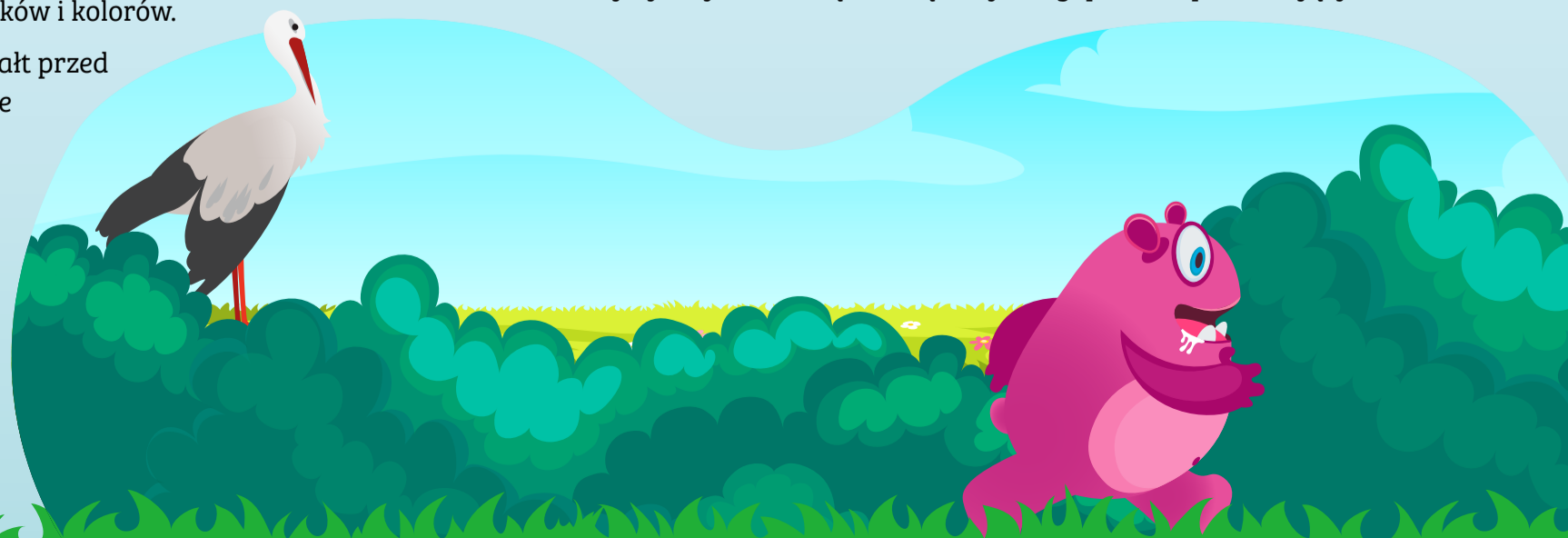
Stworki ostrożnie podeszły kilka kroków do przodu. Teraz wyraźnie widziały nie tylko charakterystyczny czerwony dziób i długie nogi, ale także czarne skrzydła. Jedno z nich zwiślało bezwładnie. Bocian, który dotychczas stał nieruchomo, poruszył się niespokojnie.

– Dlaczego nie ucieka, nie podrywa się do lotu? – zapytała zaniepokojona Kromka.

– Jest ranny i nie ma siły. Spójrz, jak marnie wygląda, jego pióra straciły blask, są brudne, bo biedak pewnie próbował wznieść się i upadał – odparł Pajdek, a po chwili dodał z determinacją – Nie możemy go tak zostawić.

– To prawda, ale Antoni zawsze mówi, że nie należy zbliżać się do dzikich zwierząt, ponieważ czują się wtedy zagrożone. Kiedy cierpią i są przerażone, mogą zareagować agresywnie – Okruch przypomniał towarzyszom słowa ich opiekuna.

– Najlepiej będzie, jak sprowadzę Antoniego. Wy tu spokojnie czekajcie, tylko odejdźcie kawałek dalej, żeby nie potęgować strachu i bólu boćka. Najrozsądniej zachować bezpieczną dla wszystkich odległość. – Ostatnie słowa Kromka wypowiedziała w biegu. Putwórka pędziła, ile tchu w płucach i sił w łapkach. Wyobrażała sobie, że jest najszybszym zwierzęciem lądowym – gepardem przecinającym



afrykańskie sawanny, po których również stąpają bociany. Antoni natomiast bardziej przypominał w ruchach kakapo – papugę która nie lata, jest dość ciężka i porusza się niezgrabnie po ziemi.

– Zachowaliście się bardzo rozsądnie, prosząc o pomoc dorosłego. Bocian ma silny dziób, a uderzenia jego skrzydeł są potężne. Wszystkiego użyje w swojej obronie, jakby walczył o życie. On nie rozumie naszych intencji – powiedział Antoni.

Otarł pot z czoła i uspokoił oddech po sprincie, który zafundowała mu Kromka. Następnie zdecydowanym krokiem zbliżył się do ptaka. Putwory zastygły w bezdechu. Opiekun stworków błyskawicznie zarzucił na bociana koc. Nagła ciemność na tyle uspokoiła ptaka, że Antoni mógł złapać go za dziób, a skrzydła przytrzymać przy ciele. Zachowując dystans od twarzy, podniósł boćka do góry.

– Co teraz? – zapytały Putwory, już spokojniejsze o powodzenie misji.  
– Teraz zapakujemy bociana do dużego kartonu, ale wcześniej zrobimy w nim dziurki, aby ptak mógł oddychać. Następnie zawieziemy go do Ptasiego Azylu w warszawskim zoo. Sami nie pomożemy bocianowi, najlepiej będzie oddać go pod opiekę odpowiednich służb – odparł Antoni i wszyscy ruszyli w kierunku piekarni.

Sympatyczna pani Basia z magazynu natychmiast zorganizowała dla boćka odpowiedniej wielkości pudło, w którym bezpiecznie dotarł do do Ptasiego Punktu Przyjęć.

– To wygląda jak paczkomat! – krzyknęła Kromka. – Na pewno chcemy tu zostawić naszego bociana? – zapytała zatroskana.

Nowoczesny, całodobowy pawilon z ponumerowanymi boksami dla ptaków różnej wielkości – od sikorek po bociany rzeczywiście od strony ulicy, na której stały teraz Putwory, przypominał popularne punkty odbioru paczek. Antoni umieścił pudło z rannym pasażerem w odpowiedniej przegródce.

– Musimy jeszcze wypełnić ankietę i zostawić ją razem z przywiezionym bocianem. Pracownicy Ptasiego Azylu odbiorą naszą „przesyłkę” od drugiej strony budynku – wyjaśnił i pochylił się nad formularzem.

Kiedy Putwory dreptały w miejscu, starając się z całych sił zachować ciszę i nie przeszkadzać Antoniemu, usłyszały nagle ciepły, charakterystyczny głos:

W najbliższej Piekarni Cukierni Putka pochwal się wypełnioną kolorowanką, a otrzymasz trzy Mini Pączki. Zabawa trwa do 13 czerwca 2026 r.



– Bocian nie jest wasz, nie jest też mój. Jego domem jest dzika natura i trzeba zrobić wszystko, żeby do niej wrócił. Do Ptasiego Azylu rocznie trafia ponad 9 tysięcy ptaków, a w sezonie nawet do 80. dziennie. Wielu z nich udaje się przywrócić zdrowie i wolność, ale są też takie, które zostają tu na zawsze.

Putwory jak zahipnotyzowane słuchały słów nieznajomego. Opowiadał o zwyczajach niesamowitych ptaków, które niczym szybowce wykorzystują prądy powietrza, by pokonywać tysiące kilometrów. Dowiedziały się, że przysmak bocianów to nie żaba, a dzioby i nogi wyklutych piskląt nie są czerwone tylko czarne. Z przejęciem chłonęły historie bocianów, które wypadły z gniazd podczas letnich nawałnic i tych, dla których groźne okazały się samochody lub linie energetyczne. Stworki mogłyby tak stać i słuchać w nieskończoność, ale nieznajomego wzywały obowiązki – wszystkie odgłosy zwierząt dochodzące z zoo. Uśmiechnął się do Putworów, poprawił kosmyk niesfornych siwych włosów i tak, jak nagle się pojawił, znikł za ogrodzeniem ogrodu.

W drodze powrotnej do piekarni Putwory zastanawiały się, kim był ten pan, który zdawał się wiedzieć o zwierzętach wszystko i pięknie potrafił o nich opowiadać.

Tego dnia emocje długo nie pozwoliły zasnąć Putworom. Nauczyły się tak wiele o zwyczajach ptaków i o tym, że prawdziwa pomoc nie polega na robieniu wszystkiego samemu, lecz na rozpoznaniu, kiedy trzeba oddać sprawę w ręce tych, którzy wiedzą więcej. Zrozumiały, że odwaga to często umiejętność poproszenia o wsparcie. W zaciszu swojego azylu na poddaszu piekarni odtwarzały w głowach opowieści nieznajomego. W końcu ukołysane jego gawędą przymrużyły oczy i na grzbietach bocianów uniosły się wysoko nad ziemię. Szybowały nad Warszawą, podziwiając wiosenną panoramę stolicy.

Antoni natomiast jak zawsze stąpał twardo po ziemi i następnego dnia rano obudził Putwory z wiadomością, że Piekarnia Cukiernia Putka bierze pod swoje skrzydła rodzinę bocianów mieszkających w warszawskim zoo. Niełatwo jest bowiem wykarmić tak wiele dziobów bez odpowiedniego wsparcia.

– Czyli jednak trochę są nasze! – krzyknęły chórem Putwory i uradowane „poleciały” do swoich codziennych obowiązków.